Nr. 119. w Niedzielę dnia 24. Maja 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Gdy Najj. Pan raczył najwyższym rozkazem z dn. 13. b. m. potwierdzić statut do założyć się mającego nowego towarzystwa kredytowego w prowincyi poznańskiéj, będzie tenże po ogłoszeniu w zbiorze praw niebawem przez dzienniki urzędowe obu kr. rejencyj prowincyalnych do wiadomości publicznéj podany.

Tymczasem wzywam już teraz, celem przyspieszenia ilemożności ukonstytuowania się towarzystwa, aby ci właściciele dóbr ziemskich, którzy mają zamiar przystąpić do nowego zakładu kredytowego, swe wnioski o ile można jak najrychléj mnie doręczyli.

Gdy dobra ziemskie niżéj 5000 tal. wartości otaksowanéj, jakoteż i te, które już do innego towarzystwa ziemskiego należą, od udziału w nowem towarzystwie są wyłączone, przeto zgłaszania się o przystęp nietylko zawierać powinny podania co do wysokości kapitału, jaki zaciągnąć zamierzono i co do hipotek wniesionych, ale jeszcze wzmiankę, czyli zaciągnięciu kapitału w ogólności niesprzeciwiają się powyżéj wymienione warunki.

Poznań, d. 22. Maja 1857.

Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj,
v. Puttkammer.

Telegraficzne wiadomości.

Rzym, 17. Maja. — Ojciec św. bawił dziś w Borotto, jutro wyjedzie do Ascoli i Termo, wróci do Borotto i tam będzie na uroczystości Wniebowstąpienia pańskiego.

Liworno, 18. Maja. — Wciąż deszcze u nas padają i mgły panują, tak że zboże i owoce dojrzeć niemogą. Wino dobrze obrodziło. Zimna nie zaszkodziły jedwabnikom.

Londyn, 19. Maja. — Times donosi z Indyj, iż komendanci angielscy Stalker i Etheridge odebrali sobie życie w skutek obłąkania, na które zapadli w skutek uciążliwości służby.

Z Wassyngtonu donoszą, iż stany Zjednoczone użalają się, iż rząd angielski niedopełnił warunków objętych układem Claytona, domagają się przeto ich wypełnienia.

Morning Post potwierdza, iż sprawa newszatelska załatwioną została. Tenże dziennik sądzi, iż bil żydowski przejdzie w izbie niższéj małą większością.

Paryż, 21. Maja. — Cesarz i cesarzowa znajdują się jeszcze w Fontainebleau.

Wielki książę Konstanty wyjechał wczoraj o godzinie 1éj z Bordeaux do Rochefort.

Berlin, 20. Maja. — Najj. król i królowa dwór swój najdostojniejszy przenieśli z Charlottenburga do Sanssouci.

Najj. Pan raczył Jego ces. Wys. księciu Napoleonowi, kuzynowi Najj. cesarza Francuzów, udzielić order orła czarnego.

Najj. Pan raczył byłemu radzcy wojennemu Willman w Berlinie nadać order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, rendantowi głównéj kasy towarzystwa ogniowego miast radzcy obrachunkowemu Schmidtowi w Berlinie i dyrektorowi muzyki Steffensowi w Poczdamie order orła czerwonego 4éj kl., a przenieść dyrektora sądu powiatowego Hertzberga w Glacu na podobną posadę do sądu powiatowego w Zielonéj górze, a dyrektora sądu powiatowego Dechenda w Ples na podobną posadę przy sądzie pow. w Glacu.

Berlin, 22. Maja. — Nowopruska gazeta donosi: Minister skarbu baron Bodelschwingh wyjedzie za urlopem na dłuższy czas do Westfalii, równie inni ministrowie wyjadą w Czerwcu, aby wytchnąć po pracy. Król Jmść wyjedzie do Marienbadu i to zapewnie wpłynęło na rozjazd ministrów.

Berlin, 21. Maja. — Ze wszystkich projektów podatkowych przedłożonych sejmowi, jeden tylko otrzymał sankcyą najwyższą, a tym jest podatek mający się pobierać od towarzystw na akcye założonych. Wątpić atoli należy, czyli rząd już teraz podatek ten zaprowadzi, ponieważ mało co więcéj nad 120,000 tal. przyniesie rocznie. Suma ta jest nic nieznaczącą w obec potrzeb finansowych państwa, które rząd królewski na sejmie wykazał. Oprócz tego przełożeni tutejszych kupców, izba handlowa wrocławska i wiele innych towarzystw handlowych i przemysłowych przesłało rządowi przedstawienia, aby tego prawa niewprowadzano, jako szkodliwego ich przedsiebiorstwom.

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

Wywody Babineta o nikłości massy komet, oparte na optyce. — Zaspokajający ich wypadek, że gaz składu ciał komet nie przeniknie do naszéj atmosfery. — Dalszy rozbiór téj kwestyi i zarzuty robione twierdzeniu Babineta. — Stosunkowa waga ziemi i komety.

Wnioskując więc analogicznie, nie mamy prawa twierdzić, że tak olbrzymie rozrzedzenie materyi komety zmięszanéj z powietrzem ziemi, mogłoby być dla niéj nieszkodliwem, jeżeli istotnie chemiczne pierwiastki, które one zawierają, są przeciwne życiu organicznemu. Tem samem mamy zdaje się prawo wyprowadzić możebność jednego wniosku: mianowicie, że życie na ziemi mogłoby być zatrutem przez kometę, jeżeliby jego pierwiastki zdołały przeniknąć do naszéj atmosfery. Twierdzenie to zda się przynajmniéj nie wychodzić z zakresu prawdopodobieństw. Lecz rozważmy teraz, czy możliwem też jest wniknienie ciała komety do naszéj atmosfery?

Wypadki badań naukowych jednego ze współczesnych uczonych, świeżo właśnie ogłoszonych, zdają się i pod tym względem dawać otuchę oględnemu jak na nią przystało wyrokowi nauki, i udowodniać się zdają, że rozrzedzenie materyi ciała komety jest tak bezmierne, że żadna cząstka jego nie zdoła wniknąć w najgórniejsze, to jest najbardziéj rozrzedzone warstwy naszéj atmosfery, a tem bardziéj przeniknąćby nie potrafiły jéj dolnych warstw, w których żyjemy.

Odkąd z taką żarliwością astronomowie przedsięwzięli badania i poszukiwania w téj najniepewniejszéj gałęzi najpewniejszéj z nauk, komety coraz bardziéj tracą na groźności swojéj, bowiem coraz nowe fakta i coraz nowe rozumowania naukowe udowodniają małość ich massy i nieskończoną nikłość budowy ich gazowéj. Już sir Jon Herschel na funty a nawet na uncye obrachował wagę ogona komety, wymiarów tak olbrzymich, że długość jego wyrównywała odległości przeszło półtora razy większéj niźli ziemi naszej od słońca, a szerokość jego wynosiła szesnaście odległości ziemi od księżyca; lecz nigdy komety nie znalazły dotąd zaciętszego przeciwnika, i jak go ktoś nazwał dowcipnie *prześladowcy*, jak obecnie w jednym z astronomów i członków paryskiéj akademii nauk, mianowicie w Babinecie.

Kiedy postrach rzucony przez Laensberga tak owładnął tłumami, wówczas to Babinet przeczytał na posiedzeniu nauk w d. 23. Lutego r. b. pamiętnik, który jako zawierający bardzo ciekawe i uderzające wypadki w skróceniu przytoczę. W rozumowaniu swojem i wywodach astronom ten oparł się całkiem na najświeższych wypadkach optyki nowoczesnéj. Obaczymy w jaki sposób prawa optyki dały mu rozstrzygnąć to zadanie fizycznego składu komet, przedstawiające tyle trudności w rozwiązaniu.

Jest to faktem udowodnionym, że gwiazdy dziesiątéj, jedenastéj i niższéj wielkości, były widziane przez część środkową komet, nie doznawszy wyraźniéj straty blasku. Pomiędzy dostrzegaczami, którzy niejednokrotnie stwierdzili ten fakt optyczny, znajdują się imiona Herschelów, Piazziego, Bessela i Struvego. Gwiazdy dostrzegane przez komety nie doznały najmniejszéj straty w blasku.

Babinet bierze za przykład powszechnie i dobrze znanego kometę Enckego, który widzialny bywa nawet niekiedy nagiemu oku i posiada zwykle kształt okrągławy. W r. 1838 tworzył on kulę prawidłową, mającą w przybliżeniu 500,000 kilometrów średnicy i nie miał jądra wyraźnego. Przez środek właśnie tego komety, astronom Struve dyrektor pod ten czas obserwatoryum dorpackiego, widział gwiazdę jedenastéj wielkości, która ani trochę blasku nie straciła. Na tym fakcie Babinet uzasadnia swoje rozumowanie.

Ponieważ światła przesłona ciała komety oświeconego przez słońce a zakrywającego sobą gwiazdę nie zmniejsza jéj blasku, wnioskować ztąd należy, że blask komety niższy jest od blasku gwiazdy przeszło sześćdziesiąt razy; bowiem inaczéj wedle znanych praw fotometryi, przesłona światła mająca sześćdziesiąt razy mniéj blasku od gwiazdy, uczućby się dała. Trzeba więc przypuścić, że kometa posiadał co najwięcéj sześćdziesiąt razy mniéj światła niż gwiazda dostrzegana. W ten sposób w powyższem przypuszczeniu, jeślibyśmy zwiększyli światło komety o sześćdziesiąt razy, toby kometa dorównał wówczas blaskiem gwieździe, a jeślibyśmy jeszcze sześćdziesiąt razy bardziéj blask jego wzmogli, czyli stosunkowo do pierwotnego 3600 razy (bowiem 60 razy 60 czynią 3600) kometa stałby się wówczas sześćdziesiąt razy świetniejszym od gwiazdy i samby ją już wówczas przyćmić zdołał. Ztąd wniosek uczynić należy, że trzebaby było oświetlić ciało komety przeszło 3600 razy bardziéj niżli ono było oświetlonem, by módz nim przyćmić gwiazdę jedenastéj wielkości.

Blask księżyca w pełni przyćmiewa wszystkie gwiazdy poniżéj czwartéj wielkości, to jest, że atmosfera ziemska oświetlona pełnią księżyca ma dość siły, by uczynić niewidzialnemi wszystkie gwiazdy począwszy od wielkości piątéj.

Pomiędzy gwiazdami piątéj wielkości, które przyćmiewa blask księżyca, i gwiazdami wielkości jedenastéj, któreby mógł przyćmić kometa, jeśliby jego

Bonn, 19. Maja. — Książę Wales królewicz angielski, przepędzi Lipiec i Sierpień w Königswinter i mieszkać będzie w hotelu europejskim nad Renem położonym. Orszak jego składa się z 27 osób. Podobnie królewna angielska a narzeczona księcia pruskiego zabawi przez miesiąc nad Renem, a mianowicie w Remagen.

Kolonia, 21. Maja. — Książę Napoleon przybył tu wczoraj wieczorem z Lipska. Dziś zwiedził tum koloński i w południe siadł na statek parowy udając się w górę Renu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Maja. — Wczoraj od rana korzystając z przyjającéj pogody, mnóstwo osób pociągnęło na odpust do Czerniakowa, obchodzony z powodu uroczystości dnia śgo Bonifacego, którego zwłoki spoczywają w miejskim kościele. Cała świątynia pańska, jako też i cmentarz, napełnione były pobożnemi tak z Warszawy jako i okolic Czerniakowa na ten odpust przybyłemi. Na cmentarzu przed ołtarzem, odprawione były śte ofiary, a następnie w czasie procesyi obchodzono stacye, również istniejące na tym cmentarzu. Pobożni spieszyli na tę uroczystość zarówno pieszo jak wózkami, bryczkami i powozami, polecając się opiece śgo patrona, i obchodząc na klęczkach około grobu, gdzie święte szczątki są złożone. — Sumę adprawił ks. Konaszewski przeor ks. dominikanów warszawskich; kazanie zaś miał ks. Pikalski kaznodzieja tegoż zgromadzenia. Przy wejściu na cmentarz, usadowiły się kobiety z woskowemi ofiarkami, a daléj stragany z obrazkami świętych, szkaplerzami; to wreszcie z zabawkami dziecinnemi jak obrazownikami (kalejdoskopami) itp.

— Onegdaj na saskim placu, o godzinie 2éj z południa, jenerał adjutant, naczelnik sztabu Kocebue, odbył przegląd Zakaukazko-konno-muzułmańskiego pułku, który przedstawiony był przez dowódzcę swego jenerał majora Hassan-Beka-Agałłarowa; przyczem byli obecni dawny dowódzca tegoż pułku jenerał lejtnant książe Bebutow, jakoteż i wiele innych jenerałów i oficerów. Pułk ten z rozkazu cesarza, udał się do domów swoich na łono rodzinnéj ziemi. Naczelnik sztabu w krótkiéj lecz pięknej przemowie, dziękewał w imieniu nieobecnego księcia namiestnika, całemu pułkowi za wierną i gorliwą służbę i przykładne pod każdym względem sprawowanie się, oświadczając zarazem, iż cesarz łaskawie zatwierdzić raczył awanse i pensye dożywotnie dla tych z pomiędzy nich, którzy przez dowódzcę pułku jenerał majora Agałłarowa, do takowych przedstawionemi zyli. Po głośnych i serdecznych okrzykach wzniesionych przez muzułmanów na cześć cesarza, pułk poprzedzony przez swego dowódzcę opuścił Warszawę, udając się w daleką bo przeszło 400 mil polskich zawierającą podróż. Widzieliśmy obok szanownego jenerała Hassan-Beka-Agałłarowa jadącego pułkownika Memed-Agę-Askierhanowa, tymczasowego dowódzcę; za nim postępował pierwszy szwadron, zostający pod dowództwem kapitana Allajar-Beka-Agałłarow; deléj drugi szwadron dowodzony przez kapitana Fetati Beka; trzeci przez kapitana Pasze-Agę-Hadzikasimowa i 4ty czyli ostatni przez młodego *Lezgina* Achmet-Beka-Mussa-Aga-Ohły. Zakaukazko-konno-muzułmański pułk, złożony z pięknéj i doborowéj młodzieży, prawie saméj szlachty wyćwiczonéj od dziecinstwa w sztuce jeżdżenia, dzirytowania i strzelania z ręcznéj broni, był podziwianym przez najznakomitsze osoby europejskie, które przybywając do Warszawy, miały sposobność oglądania go w czasie wielkich parad wojskowych. Pułk ten zostawał w kraju naszym lat 21; robiono w nim jednak co trzy lata małą zmianę żołnierzy, zastępując wysłużonych nowo zaciągowemi. Cały ten jednak przeciąg czasu, wszyscy bez wyjątku sprawowali się wzorowo i przykładnie, jak na godnych i dobrych obyczajów wojowników przystało. Nietylko oficerowie, lecz i żołnierze muzułmańskiego pułku tak się wydoskonalili w mowie polskiéj, że wielu z nich za miejscowych uważać można było, a przyjmując niektóre zwyczaje zgodne z obrzędami ich wiary, przyswoili też sobie do rodzinnéj mowy swojéj kilkadziesiąt wyrazów polskich i rosyjskich. Niewątpimy, że uniosą oni przyjemne wspomnienie o kraju w którym blisko przez ćwierć wieku gościli. Kur. War.

— Zapowiedziana wystawa przemysłu w r. b. w Warszawie, obudziła nadzwyczajny ruch pomiędzy fabrykami krajowemi, a największy bezwątpienia w fabryce żelaznéj oraz machin i narzędzi rolniczych pp. Evansa, Lilpopa i Rau, istniejącéj przy ulicy ś. Jerskiéj. Z prawdziwą też przyjemnością spogląda się na to życie panujące od rana do wieczora w pomienionéj fabryce, zatrudniającéj około kilkuset ludzi. Biją młoty, hyblują rylce, toczą się koła tokarni, jednem słowem około 30 odrębnych oddziałów w ciągłem zostaje zajęciu, wprawiane będąc w ten ruch za pomocą dwóch machin parowych niespoczywających na chwilę. Fabryka ta oprócz innych zamówień, na samą tylko wystawę dostawi około 130 sztuk, pomiędzy któremi najpierwsze miejsce trzymają machina parowa, zbudowana całkowicie w tejże fabryce według najnowszego systemu, i żniwiarka, znana z prób dawniejszych pod nazwą Amerykanki, dla ulepszenia któréj jeden z wspólników, to jest p. St. Lilpop, nie mało trudów i zabiegów poświęcił. Już to w tym względzie zasługa p. Lilpopa jest nieoceniona, o czem z tem większą wspominamy przyjemnością, iż oddanie każdemu sprawiedliwości jest celem i zadaniem niniejszego pisma. Co do innych a przeznaczonych na wystawę wyrobów, temi są wialnie, harfy do czyszczenia zboża doprowadzone do zupełnego udoskonalenia, przenośne młóckarnie, siewniki, machiny do tarcia buraków przy cukrowniach, sieczkarnie, nowego zupełnie wynalazku miechy kowalskie itp., a tak niezbędne w gospodarstwie wyroby rękodzielnicze. Rzucamy tu ogólny pogląd, zostawiając sobie szczegółowe sprawozdanie po dokonanych próbach każdego z tych wyrobów i przedstawieniu ich na wystawie. Próby te dla nikogo obojętne nie będą, z tego więc powodu nie omieszkamy zawiadomić o nich czytelników naszych.

— Dla Żarek miasta, liczącego około 2000 mieszkańców, Śto-Stanisławowski jarmark ważną jest rzeczą. Lubo Żarki mają tę wyższość nad innemi miasteczkami, że posiadają w swym obrębie, jedną z większych rękodzielni bawełny w Królestwie. Wyśób bawełny zajmuje codziennie 500 ludzi, co jest wielkiem dobrodziejstwem dla niezamożnych, tem więcéj, że i dzieci w 10 roku życia stósownie wynagradzane, znajdują zatrudnienie, dziennie wyrabiając około 3000 funt. bawełny. Żarki co do położenia swego, wiele miast większych przewyższają. Malownicze tu i owdzie skały, do których rodziny i skały ojcowskie należą, droga bita prowadząca do Myszkowa, to jest od kolei żelaznéj, bo obu stronach któréj, na przestrzeniach niedawno piasczystych, masz bogate zbiorami łąki, miejsca nawodnione za pomocą irrigacyi, przy wjeździe do miasta rękodzielnia bawełny, w miejscu nieużytków i bagien piękny ogród ze stawami; wszystko to powtarzamy, mile wabi oko i Żarki dobrze przedstawia. Ulepszenia te dopełnił ś. p. Steinkeller, pracowity i zasłużony człowiek na polu przemysłowem, dawny Żarek właściciel. Samo miasto ma lico podobne do tylu innych miast; chrześcianie, izaelici, przekupki ze stolikami z solą, kramiki z gwoździami, błoto, domostwa po większéj części drewniane, oto obraz miasteczka. W samym rynku dopiero przybytek Boży białemi świeci murami; daléj prowadzi główna ulica Krakowska, ua początku któréj jest oberza pod Złotym Kluczem, daléj jest apteka, kancelarya gminy, murowane domostwo Kotlarnią zwane, powiększa obraz miasta. Na Krakowskiéj też to ulicy, gromadzi się jarmark od 4. Maja po dzień śgo Stanisława włącznie trwający. Jarmark tegoroczny odznaczał się ilością dostawionych wszelkiego rodzaju przedmiotów. Koni było najwięcéj, wołów, krów, cieląt dosyć jak i trzody chlewnéj, ale ta była drogą; najmniéj zaś owiec przypędzono, na które się jarmark odbywa. Krzyk jarmarczny, hukanie z biczów, rozmaitość ubiorów, muzyka częstochowska i olkuska, nadawały postać zwykłą jarmarków. Wyznać nadto należy, że niekiedy zdarzające się hałaburdy, nie miały miejsca, co dowodzi, że przekonywamy się, iż jarmarki nie do pi-

---

blask był zwiększony 3600 razy, jest sześć rzędów wielkości, a wedle podziału jaki szykuje te rozmaite wielkości, można przyjąć, że gwiazda niższa od drugiéj o jeden tylko stopień wielkości jest półtrzecia razy mniejszego od niéj blasku. Wedle wywodów jednego z uczonych angielskich, mianowicie Pogsona, gwiazda piątéj wielkości jest prawie 250 razy światlejszą od gwiazdy wielkości jedenastéj. W ten sposób oświetlenie powietrzni przez księżyc jest o wiele silniejszem od oświetlenia ciała komety przez słońce samo, ponieważ trzebaby było wzmódz blask komety 3600 razy, by módz zmienić światło gwiazdy wielkości jedenastéj, pod ten czas gdy blask atmosfery oświetlony tylko pełnią księżyca jest w stanie przyćmić gwiazdy świetniejsze od niéj 250 razy. Chcąc więc, by ciało komety mogło przyćmić gwiazdy téj wielkości, które zćmiewa atmosfera oświetlona przez księżyc, potrzebaby je jeszcze oświetlić 250 razy więcéj. Żeśmy zaś wzmogli już jego blask o 3600 razy od pierwotnego dla zaćmienia gwiazdy jedenastéj wielkości, a teraz nadto podnosimy to światło 250 razy więcéj dla przyćmienia gwiazd wielkości piątéj, więc pomnożywszy te dwie liczby przez siebie, to jest 3600 przez 250, co czyni 900,000, otrzymujemy w wypadku, że dopiero tak olbrzymie wzmożenie światła komety stosunkowo do pierwotnego jego blasku, może dać otrzymać żądany wypadek zćmienia gwiazd téj wielkości, które zćmiewa atmosfera ziemska oświecona pełnią księżyca. Czyli innemi słowy: że atmosfera nasza w warunkach nawet swego oświetlenia jest 900,000 razy świetniejszą niż ciało komety.

Zwróćmy teraz na to uwagę, że pełnia księżyca wedle obrachowań Wollastonea daje światło 800,000 razy mniejsze od blasku słońca (niegdyś Bouguer obrachował je wprawdzie tylko na 300,000, lecz obliczenia Wollastonea mają za sobą powagę Johna Herschela i te dziś powszechniéj przyjęto) a atmosfera jest oświetlona tylko przez księżyc, znaczy 800,000 razy mniéj niż komety, który jest oświecony przez słońce. Ponieważ zaś i tak już przekonaliśmy się, że atmosfera jest 900,000 razy świetniejszą od komety, dla otrzymania więc prawdziwego stosunku różnicy ich światła, potrzebaby te 900,000 pomnożyć przez 800,000 (stosunek blasku księżyca do słońca) co wynosi 720,000,000,000 to jest 720 miliardów.

Nie dość jeszcze na tem, grubość ciała komety wynosi 500,000 kilometrów, pod ten czas gdy grubość atmosfery jest tylko 8 kilometrów, trzeba więc zwiększyć powyższy stosunek w proporcyi 500,000 do 8, co go podnosi do 45 milionów miliardów 45,000,000,000,000,000.

W ten sposób, wedle powyższych danych, opartych na własnościach optycznych, gęstość materyi komety mogłaby być przyrównaną tylko do gęstości powietrza rozrzedzonego 45 milionów miliardów razy. Uderzenie ciała tak nieskończenie rzadkiego byłoby prawie żadnem i żadna jego cząstka nie mogłaby wniknąć w najbardziéj rozrzedzone części najwyższych warstw naszéj atmosfery. Wnioskować więc ztąd należy, że nawet i ze względu obawy zmięszania się gazu komety z powietrzem naszem i naruszenia warunków jego składu, możemy być zupełnie spokojni, bo ciało komety dla swéj nieskończonéj rzadkości nie zdoła w nią przeniknąć, więc tem samem nie będzie w stanie się z nią zmięszać.

Możnaby jednak pozornie zrobić jeden zarzut temu twierdzeniu. Wiadomo, że siła uderzenia jest wypadkiem massy ciała, pomnożonéj przez szybkość jego biegu. Komety niektóre w przysłonecznym punkcie swéj drogi biegły z szybkością dziesięć tysięcy razy większą od najsilniejszych uraganów ziemskich, które jak wiadomo przebiegają po 40 metrów na sekundę. Jest to w istocie szybkość tak wielka, że materya ciała komety, przyjmując nawet z Babinetem, iż jest rzadszą od powietrza czterdzieści pięć milionów miliardów razy, mogłaby jednak samą siłą rozpędu przeniknąć atmosferę; bowiem lecąc z chyżością tak olbrzymią jak 53 mile geograficzne na sekundę, siła jéj uderzenia zpotężniałaby ogromnie.

Ten zarzut w dużéj części zdaje się módz być usuniony następnemi uwagami. Najprzód, że ta szybkość wyjątkowa ruchu komet, przytoczona powyżéj, może mieć tylko miejsce przy wielkiem zbliżeniu ich do słońca w punkcie przysłonecznym; wtóre zaś, że na taką odległość w jakiéj się znajduje ziemia nasza, ruch biegu komety jest już prawie nieznaczny. Jeżeli więc koniecznie przyjąć we wzgląd należy i samą siłę uderzenia w przewidywaniu skutków spotkania się ziemi z kometą, zdaje się jednak, że jeśli tylko przyjmiemy wypadki obliczeń Babineta, nieskończonego prawie rozrzedzenia materyi komet, to nie ma wątpliwości, że gaz z którego się składają te ciała, nie zdoła się przecisnąć aż do warstw powietrza którem oddychamy.

Obliczając wedle powyższych danych wagę komety tak wielkiego jak ziemska kula, przekonywamy się, że kometa taki ważyłby tylko 30,000 kilogramów, to jest 30 beczek (po 1000 kilogramów każda), albo 30 metrów sześciennych wody. Massa ziemi obliczona wedle średniéj jéj gęstości, oznaczonéj przez Bailyego, może być ocenioną sześć tysięcy miliardów miliardów beczek 6,000,000,000,000,000,000,000; a że jak widzieliśmy powyżéj, kometa wielkości kuli ziemskiéj ważyłby tylko 30 beczek, oczywista więc, że kula karabinowa przestrzelająca pa ęczynę, wedle słusznego porównania p. Faye, nie większegoby doznała oporu co ziemia przeszywająca ciało komety.

(Dokończenie nastąpi.)

jaństwa sę i hulanek przeznaczone. Sprzedaż była nie wielka, na czem najwięcéj stracili handlarze koni, których była jak wspomnieliśmy, znaczna liczba; najwięcéj tychże sprowadził Horowicz. Sklepów było także pod dostatkiem: z czapkami, kobiercami, obuwiem, ubiorami męzkiemi (zaręczonemi przez izraelskich krawców, że są najświeższéj mody); dwie jadalnie Jordana z Olkusza i Jankowskiéj z Warszawy; gościł także i optyk Toruński, Szmidt z m. Łodzi i magazyn mód damskich, pierwszym z Warszawy przedstawiający się; wreszcie i mydła pachnące, woda kolońska i imbryczki różnego kształtu i przykroju, wasązki, koczobryki wzorzysto malowane, kwiatki, pasy lub gładko, tudzież kareta rozmiarów arki Noego. Literatura miała dwóch przedstawicieli: Nowoleckiego, brata księgarza warszawskiego, i Blumenfelda z Warszawy; szczupły ci księgarze mieli zepas książek, ale dosyć doborowy i obfity w nowości; cóż kiedy nie szło im bardzo pomyślnie; Maryę za 10 kop. sr. może tam i kto kupił; a te jedyne dzieła twórcy: kwiatów i amazonek, miały swych zwolenników, co nawet było zapewne miłem wspomnieniem jakie ów pisarz zostawił po sobie w Zarkach na zeszłorocznym jarmarku w charakterze gitarzysty. Z zabaw Gecel nie mając współzawodnika, ze swe czarodziejskie sztuki najlepsze pono zebrał żniwo. Trzy dni trwał jarmark, na czwarty zaś dzień, według zwyczaju, włościanie przypędzili swoje bydło na sprzedaż i na tem jarmark się skończył. — Nieopodal Żarek jest wieś Jaworznik, słynna z browaru piwa bawarskiego znanego w Warszawie pod nazwą Zareckie; przy tym browarze zbudowane są dwa angielskie piece do wysuszania chmielu na suknach włosianych; rocznie pono wychodzi piwa 100,000 garncy, chmielnik ześ wydaje około 150 cetnarów chmielu suszonego. Od Jaworznika piękne są okolice, skały zarosłe bukowemi lasami, a pośród nich sterczą ruiny zamków: Mirów, należący do dóbr Gorczyckiego i Bobolice Jarzyńskiego; zamki te wzniesione były przez dwóch braci Firlejów; daléj jeszcze Potok złoty hr. Krasińskiego, i nakoniec Raksztym, Olsztyn, Smoleń i Ogrodzieniec, zamki i okolice, dla malarza krajobrazisty, stanowić mogą niewyczerpane widoki pod pędzel.
K. w.

Z Kalisza. — Dawno już starożytny gród nasz nie był świadkiem tylu i tak ważnych obrzędów religijnych, co w ciągu początkowych 10. dni Maja. Spodziewane poraz pierwszy przybycie do nas księdza Michała Marszewskiego, biskupa dyecezyi kujawsko kaliskiéj, w tęsknym oczekiwaniu utrzymywało umysły i serca wiernych pragnących co prędzéj oglądać swego dostojnego pasterza, po wstąpieniu jego na stolicę biskupią, którą 40letnią przeszło w jednéjże ciągle dyecezyi pracą duchowną pozyskal, a razem powszechną zjednał sobie miłość, poważanie i uwielbienie. W dn. 30. Kwietnia r. b., na wjazd uroczysty biskupa oznaczonym, już od południa, na znacznie wielkiéj drodze warszawskiéj, tłumnie gromadziła się ludność miejska i wiejska, co odbiegłszy codziennych swych zatrudnień, w świąteczne przybrana szaty, ochoczo na spotkanie swego pasterza dążyła. Za nią u rogatek miasta, zebrały się wszystkie bractwa kościelne z jarzącem światłem, cechy miejskie z chorągwiami, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne z godłem zbawienia na czele, członkowie kapituł kaliskiéj i włocławskiéj, urzędnicy cywilni i wojskowi w paradnych mundurach, młodzież szkolna, wreszcie grono obywateli ziemskich i miejskich. Kilkowiorstowa przestrzeń drogi natłoczoną była przeszło 6tysięczną masą naszego poczciwego ludu, co ze łzą radości w oczach, cisnął się pod koła powozu, pozdrawiał swego dostojnego pasterza i od niego, również do łez wzruszonego, błogosławieństwo odbierał. Powitany w rogatkach przez władze duchowne, cywilne i wojskowe, biskup w ich orszaku, pieszo dalszy przez miasto odbywał pochód, naprzód do kościoła kolegiaty, a następnie do swego w pałacumieszkania. Zaraz nazajutrz pasterz od godziny 9. z rana, rozpoczął szereg owych prac apostolskich, które wszystkie niemal chwile jego pośród nas pobytu, zajmowały, udzielając już to święcenia mniejsze księżom Tronowskiemu i Norrasowi, ze zgromadzenia księży Franciszkanów, i księdzu Pietrkiewiczowi ze zgromadzenia księży Bernardynów kaliskich, już to sakrament bierzmowania naprzód młodzieży szkólnéj i wszelkich zakładów naukowych prywatnych, a potem licznie zebranym mieszkańcom miasta i okolicy, już wreszcie wizytując kaliskie kościoły.

W d. 3. Maja w uroczystość Opieki ś. Józefa, patrona kaliskiéj kolegiaty, ingres czyli publiczne objęcie przez biskupa w posiadłość duchowną jéj kościoła, rozpoczął się uroczystą o godzinie 10éj z rana procesyą, w któréj pasterz pontyfikalnie w oznaki swéj godności przybrany, w asystencyi przeszło 100 duchownych, władz wszelkich i niezliczonéj masy ludu, przy odgłosie dzwonów i muzyki, pod baldakinem udał się do kościoła kolegiaty, u podwoi którego spotkany z krzyżem i wodą święconą przez ks. Saganowskiego proboszcza prałata, powitany przez niego krótką przemową, na którą z tronu biskupiego w łaskawych odpowiedział wyrazach; przyjmował następnie od duchowieństwa, urzędników, obywateli znaczniejszych, imieniem własnem i ludu, którego połowy nawet obszerna świątynia pomieścić nie mogła, hołd osobisty przez ucałowanie rąk i pierścienia biskupiego. Po odprawieniu przez siebie wielkiéj mszy ś., podczas któréj ks. Ojrzanowski dziekan kaliski mymowne miał kazanie, dostojny pasterz udzielił ludowi apostolskie błogosławieństwo, i w tym samym porządku oraz z tą samą uroczystością odprowadzony został do swego mieszkania, z balkonu którego raz jeszcze zebranemu ludowi błogosławił. Po południu, równie jak wszystkich dni następnych, dostojny pasterz udzielał sakrament bierzmowania ciągle przybywającemu ze wszech dalekich nawet okolic ludowi, które przeszło 8000 osób w wierze ś. utwierdził. W d. 4. Maja pasterz zaproszonych około 200 osób ugościł wystawnym w pałacu własnym, obiadem, wśród którego książę Golicyn naczelnik wojenny kaliski, w krótkich lecz pełnych znaczenia wyrazach, wysokiéj godności kościelnéj mu powinszowawszy, wniósł toast za zdrowie dostojnego pasterza, ochoczo przez obecnych spełniony, za który też biskup w treściwéj pięknéj przemowie księciu jako reprezentantowi rządu podziękował; wreszcie jeden z urzędników sądowych zaimprowizował własnego utworu wiersz na cześć biskupa ułożony, z zadowoleniem przez zebranych przyjęty. W d. 8. Maja jako w dniu odpustu w kościele ks. Franciszkanów, pasterz po odprawieniu mszy ś. udzielił tamże wyższe święcenia wymienionym wyżéj zakonnikom, z których następnie w d. 10. t. m. Tronowskiego na kapłana a Norrasa na dyakona wyświęcił. W d. 9. Maja zwiedził szkołę wyższą realną, tutejsze zakłady dobroczynne, to jest salę ochrony ubogich dzieci, do schronienia i szpital, gdzie znakomitym datkiem pieniężnym hojność swą i czułą o los nieszczęśliwych troskliwość okazał. W d. 10. Maja dostojny pasterz zaszczycił obecnością swoją wystawny obiad na cześć swą w wielkiéj sali resursowéj przez obywateli miasta i urzędników dany, a nazajutrz z powrotem do swéj pierwszéj stolicy biskupiéj Włocławka odjechał. Lecz nietylko mieszkańcy naszego grodu z tą serdeczną radością przyjmowali dostojnego pasterza, z tymże samym zapałem witali go także mieszkańcy m. Koła, Turka i okolic przez które przejeżdżał, bo jedno uczucie ożywiało wszystkich, radość z posiadania własnego pasterza i ufność w błogosławieństwo męża, znanego z świątobliwości, dobroczynności i wszelkich prawdziwie szacownych cnot prywatnych i publicznych.

Rosya.

W najwyższym ukazie dnia 7. Kwietnia, za własnoręcznym podpisem JCMości wydanym do rządzącego senatu, wyrażono: »Wyłączywszy ukazem wydanym dn. 25. Grudnia 1856 r. do rządzącego senatu, wszystkie dzieci żołnierzy i majtków z zarządów lądowego i morskiego, z wcieleniem ich do swobodnych stanów opodatkowanych, zarazem za służbę ojców tych dzieci zachowaliśmy im najmiłościwiéj prawo na prowiancką i sierocą żywność. Obecnie uznawszy za dobre, dla istotnego pożytku i wygody rodziców, krewnych i wychowańców tych dzieci, zamienić żywność w naturze na niezmienną płacę pieniężną, zatwierdziliśmy szczegołowe w tym przedmiocie prawidła. Komunikując senatowi rządzącemu te prawidła, rozkazujemy wydać stosowne rozporządzenia dla wprowadzenia ich w wykonanie.« (Prawidła wspomnione dodane są do nru 33. Gezety Senackiéj.)

— Całe rosyjskie dziennikarstwo a nawet literatura piękna toczą ciągle walkę na zabój przeciwko wielkiéj pladze niszczącéj Rosyę, tj. przeciwko zepsuciu, przekupstwu i nadużyciom urzędników, przeciwko braniu przez nich tak zwanych akcydensów. Przeciwko tej klęsce podkopującéj Rosyę, walczą nie tylko wstępne artykuły dzienników, lecz wiele nowych romansów i powieści rosyjskich ma za główny cel przedstawienie i wyszydzenie tego w zwyczaj zmienionego nadużycia i toczą bój znim zacięty; feuilletoniści chłoszczą go niemiłosiernie, a najzawzięciéj smaganą jest w komedyach na cesarskiéj scenie wystawianych. Lecz ludzie znający dobrze Rosyę, mówią, iż pierwszym a jednym z radykalnych środków przeciwko tej klęsce, byłoby podniesienie pensyi niższym urzędnikom, których nadzwyczaj szczupła płaca nie wystarcza do zaspokojenia pierwszych potrzeb do życia, i popycha ich do szukania innych zakazanych przez moralność lecz prawie dozwolonych przez obyczaj rosyjski źródeł dochodu, które są tak obfite, iż urzędnik mający 1000 złp. pensyi, żyje często w zbytku. Zwierzchność wie dokładnie o istnieniu tego złego i wie również, że jedynie podniesienie pensyi niższym urzędnikom lub wskazanie im prawych źródeł dochodu będzie pierwszym krokiem do usunięcia złego. W jednym z pierwszych rosyjskich dzienników Ojczyste Zapiski czytamy artykuł, którego autor znający dokładnie to złe trapiące Rosyę oraz jednę (gdyż jest ich wiele) z przyczyn tego złego, szczupłość pensyi niższych urzędników, przedstawia dziwny lecz praktyczny środek zaradzenia w części temu złemu. Autor mówi między innemi:

Jest to faktem od wszystkich znanym, iż dzisiaj przy wszystkich referatach przy sporządzaniu kontraktów kupna i sprzedaży, sprawach hipotecznych itd., dają się i biorą się akcydensa, aby przyspieszyć wygotowanie aktu. Podatek przeto, który niższa służba rządowa od publiczności wybiera, istnieje. Niechże więc istnieje de jure, to co istnieje de facto, niechaj przynajmniéj przez to uregulują i ograniczą ten zgubny zwyczaj, niechaj podług pewnéj taryfy i dozy dają lub biorą truciznę nadużycia. Notaryusze i konsulowie każą sobie za swoje zatrudnienie płacić pewną oznaczoną taksę; dla czegoż niezastósować tego i do tych urzędów, którzy są w codziennéj styczności z publicznością. Co dzisiaj potajemnie płaci się za przyspieszenie roboty, niech się na przyszłość płaci otwarcie za robotę samą. Jeżeli urzędnicy są szczególniéj dla téj publiczności, która ich potrzebuje, jest więc słusznie, ażeby taż publiczność płaciła. W rzeczy saméj istnieje to aż do dziś dnia niewątpliwie, lecz rząd nie nie chce powziąźć o tem żadnéj urzędowéj wiadomości.«

Projekt ten przedstawiony przez Ojczyste zapiski brzmi może dziwnie w uszach obcego, lecz dla znającego stosunki rosyjskie jest on dosyć praktyczny i możebny, chociaż ma w sobie wiele ironii. Przynajmniéj żaden inny dziennik nie zrobił zarzutu temu projektowi, a przeciwnie znajduje on dużo obrońców.
Cz.

Francya.

Paryż, 19. Maja. — Wczoraj zjechało się wiele osób zaproszonych do Fontainebleau, między niemi wiele ministrów, aby cały tydzień przepędzić u dworu.

— O przybyciu księcia Napoleona do Drezna pisze korespondent gazety kolońskiéj: Przyjęcie księcia Napoleona było nader serdeczne. Dnia 15. Maja wręczył król saski księciu Napoleonowi wielki krzyż orderu domu swego i długo z nim rozmawiał. Resztę dnia poświęcono pamięci cesarza Napoleona I, którą tak żywo zamek, miasto i okolica przypomina, niemniéj zwiedzeniu sławnego pobojowiska, na którem Napoleon jedno z ostatnich swych odniósł zwycięstw; pod przewództwem następcy tronu, prawnuka owego króla saskiego, wiernego sprzymierzeńca cesarza, przebiegł książe Napoleon równiny, na których walecznie walczyli żołnierze sascy w szeregach wojska francuskiego. Potem odwiedził książe skarbiec starych zabytków (Grüne Gewölbe).

— Wbrew okólnika rozesłanego w imieniu ministra spraw wewnętrznych przeciw samowłasnemu postępowaniu prefektów po prowincyach, trwa jeszcze dawny system. Zniesienie dzienników, rozwiązanie rad gminnych itd. są zwyczajnemi środkami, jakich się po różnych miejscach w prowincyach prefekci dopuszczają. To samowładne postępowanie najwyższych władz departamentowych drażni prowincye, co ze względu na nadchodzące wybory, w których opozycya chce mieć wielki udział, nie jest bez znaczenia. Co do kwestyi wyborczéj, obudza ona w wysokim stopniu uwagę rządu. Chociaż rząd nie boi się w tej mierze klęski, i liczyć może na większość, zdaje mu się przecie być rzeczą niepodobną, aby pozyskał taką izbę, któraby była tak uległą, jak jest dzisiejsza.

— Senator Veillard umarł dziś rano. Wczoraj odwiedził go był cesarz. Veillard był uczniem szkoły politechnicznéj, do któréj wstąpił był w r. 1809 i wyszedł z niéj jako podporucznik artyleryi, brał udział w wyprawie rosyjskiéj. 1813 r. walczył jako kapitan artyleryi w obronie Gdańska. Po wzięciu miasta tego przez sprzymierzone państwa wrócił do Francyi i podał się do

dymisyi. Było to wówczas, gdy przyjął wychowanie księcia Napoleona, brata Ludwika Napoleona, który w r. 1831 pod murami Ankony w obronie wolności włoskiéj poległ. Okoliczności te dały powód do mniemania, że Veillard był nauczycielem cesarza Napoleona. W końcu restauracyi i w pierwszych latach rządu z r. 1830 był Veilard sensymonistą, w r. 1842 deputowanym i bronił partyi republikańskiéj. W 1848 w rządzie tymczasowym był wybrany komisarzem. W zgromadzeniu ustawodawczem, którego także był członkiem, głosował z republikanami umiarkowanemi. Jako członek zgromadzenia prawodawczego głosował z wolna za wszelkiemi propozycyami rządowemi. Pierwszym był on senatorem obrany po scenie Grudniowéj.

(Kor. Cz.) Przed wszystkiemi innemi nowinami prym dzierzyć powinna wiadomość dziś w dzienniku l'Univers zapisana o poważnéj pracy księdza kanon. Łętowskiego, biskupa japońskiego. Dotąd w żadnem piśmie polskiem nie było o niéj wzmianki, a przecież godziło się gwałt zadać saméj chociażby skromności pisarza, i tajemnicę ukrywaną objawić publiczności polskiéj; a nie zostawiać pierwszeństwa cudzoziemcom w uznaniu prawdziwéj wartości dzieła arcynarodowego, a które nas przedewszystkiem obchodzi. Jestże inne miejsce na ziemi naszéj uświęcone droższemi pamiątki jak Kraków, a w nim jestli nad Wawel i Zamek i Katedrę co świetniejszego, okazalszego, coby więcéj mieściło w sobie historycznych wspomnień i wielowiekowe przechowywało pomniki?.... Ja przyznaję się, żem ze wstydem, ale skwapliwością pobiegł zaraz, po przeczytaniu artykułu o Katedrze krakowskiéj do wydawców l'Univers, aby od nich bliższą powziąźć wiadomość i dowiedziałem się, że dzieło ks. biskupa Łętowskiego już jest zupełnie skończone, że 25 rysunków oddane są do litografii p. Fajansowi w Warszawie i że pomimo, iż autor kilkadziesiąt tysięcy złotych własnego funduszu łoży na koszt wydania monumentalnego opisu ukochanéj przezeń świątyni, jeszcze wszystkiemu nie potrafi podołać i odezwie się do współrodaków, aby mu prenumeratą przyszli w pomoc. Cena egzemplarza ma być podobno 200 złotych. Tu płacą po parę tysięcy za opisy i ryciny starych pamiątek Egiptu, Nubii, ruin Tebów lub Niniwy, a dla nas nadzwyczajną miałożby być rzeczą wyłożyć kilkaset złotych na przechowanie od zatraty milczących w kolei czasu narodowych pamiątek. Słyszałem powtarzane narzekania na brak dostatecznéj opieki dla murów świątyni i grobów królów naszych; ledwie się ozwał głos publiczny, wnet słusznym skargom stało się zadość, bo na szczęście nasze dalecy jesteśmy od téj epoki, kiedy jeden z członków kapituły ksiądz Sebastyan Sierakowski (Panie świeć jego duszy) podejmował się za półtora miliona złotych polskich przenieść katedrę z jéj pomnikami do kościoła ś. Piotra. Jakby to pamiątki raz ruszone z miejsca zachować mogły, jak kwiat z łodygi urwany swoją woń i krasę? jak gdyby przeniesione szczątki złamanych kolumn i posągów ze świątyń dawnego Rzymu i Grecyi do muzeów europejskich, i zostawione w symetrycznym porządku, przywiązywały do siebie patrzących na nie widzów innem uczuciem prócz ciekawości. Z wnętrza ich kamiennych piersi uleciał duch co je ożywiał póki stały na miejscu swéj kolebki, urwania gałęź od pnia samego drzewa, usycha bezpowrotnie i ledwie się przyda do zgliszcza. Dziś inne czasy, dziś z chlubą powtórzmy za piszacym, p. Ch. St. Foi o dziele księdza biskupa Łętowskiego »są ludzie jak byli przed dawnemi laty, co z powołania swego przywiązani do jakiéj świątyni, jako proboszcze lub kanonicy, taką miłością ku niéj się zapalają, że ona pochłania wszystkie ich myśli i staranie o nią stanowi jedyne zajęcie całego ich życia.« I takim jest czcigodny autor opisu Katedry krakowskiéj. Zamilowany w swym kościele, jemu poświęca wszystko czas i trudy i całe swe mienie, a tego tylko pożąda, aby to co odżyło z tradycyi dawnych i stanęło jasnem przed jego wyobraźnią nie było zakryte tajemnicą dla drugich, owszem przeżyło dla nauki najpóźniejszych pokoleń. Z innéj strony dowiaduję się, że wymagania pana Fajansa są nadzwyczajne, czemużby szanowny wydawca nie poszedł za przykładem p. Wilczyńskiego i wielu innych, którzy wykonanie litografii polecają tutejszemu drukarzowi p. Lamercier. Wątpię, aby nadeń ktoś lepiéj i taniéj mógł zrobić; a tam, gdzie idzie właśnie o te dwa warunki, od których zawisło powodzenie dzieła możnaby niekoniecznie upierać się przy krajowych prasach.

Zachęcony artykułem l'Univers, gotówem użyć pośrednictwa innych dzienników, a zwłaszcza Debaty i l'Artiste, aby *urbi et orbi* oznajmić o téj archeologicznéj pracy ks. biskupa Łętowskiego. Znajdą się prywatni, a bezwątpienia i niejedna publiczna biblioteka co zechcą nabyć to ważne dzieło i tym sposobem, choć drobnéj części przyłożę się do jego wyjścia na świat; ale główNie to, waszem jest zadaniem, i jestem pewiem, że się z dawna do niego poczuwacie, tylkoście wstrzymywani byli wolą może samego wydawcy, czekającego chwili nim wszystko dojrzeje, ułoży się i stanie o swojéj sile. Dziś już nie ma czasu do dłuższego namysłu. Czcigodny autor mimowolnie z narzuconego może ciężaru, ale się już nie otrząśnie i już go niepokoić będzie aż dopóki pracy swéj na widok publiczny nie przedstawi, a nam się widzi, że na pomocy i zachęcie wszelkiego rodzaju u swoich i u obcych nawet niezabraknie.

Co do mnie to pewien jestem, żem wolen od zarzutów obojętności dla literackich płodów, kiedy skoro o którym z nich zasłyszę, natychmiast spieszę z oznajmieniem, że się pojawił chociażby nawet były to tylko wierszowania. Do rzędu tego rodzaju parnasowéj czeladki należą autorowie »Obrazowań« i »Jeziora Cudów«. Pierwszy z nich naśladując odę Mickiewicza do Młodości, zaczął od inwokacyi do Starości, a skończył tak zwany poemat w pięciu pieśniach na tem, na czem skończył piszący o Rosyi i Europie. Drugi wziąwszy temat z legendy opowiedzianéj na kazaniu w Listopadzie r. z. o 40 męczennikach chrześcian zostawionych nago śród zamrożonego jeziora, nie wiedzieć dla czego scenę z Armenii przeniósł do Galii, ale tę licencyę można mu przebaczyć przez wzgląd na kilka ślicznych ustępów poematu, jak np. *Hymn Aniołów*:

Czterdzieści mieliśmy wianków,
Dla Chrystusowych kochanków;
A ja mój odnosząc z ziemi,
Oblewam łzami gorzkiemi;
Zwiędnieje wianek
Bo mój kochanek,
Nie czekał pociechy gońca,
Bo niewycierpiał do końca.

Słyszy te żale, te narzekania poganin Odoakr strzegący chrześcian i bierze miejsce zbiegłego Hyacynthusa.....

Rzekł i na lody rzucił odzienie
A kiedy szyszak zdejmował z czoła,
Dwie łzy ostatnie z powiek anioła
Chrztem go witały za poświęcenie!

To męczeństwo dawnych chrześcian przypomina mi wystawę pałacu sztuk pięknych prac niedawno zmarłego Pawła Delaroche. Jeżeli o kim, to o artyście słusznie powiedzieć można, że dzieła jego najlepiéj, najwymowniéj same świadczą o jego zasługach, o jego wartości. I wspanialszego pomnika nad tę wystawę trudno było pojąć i wykonać dla Pawła Delaroche. Obrazy jego pędzla, w kolei jak jedne następowały po drugich zajmują trzy sale pałacu, w ostatniéj wszystkie prawie nieznane, a do takich należą: Beatrix Cienci idąca na rusztowanie, Pożegnanie Żyrondystów 31. Października 1793, a najcelniejsze męczeństwo Rzymianki z czasów Dyoklecyona, i Matka Boska w mieszkaniu niewiast pobożnych czekająca na syna swego idącego z krzyżem na górę Golgatha. — Słońce ma się ku zachodowi, chrześcianin rybak w towarzystwie swéj żony dąży ku domowi, niosąc więcierz na barkach, z wysokości gór postrzegają płynącą na falach Tybru dziewicę, a promienna korona jaśnieje nad jéj obliczem. Spienione wody unoszą martwe ciało męczennicy, a na twarzy dwóch jedynych świadków tego uroczystego pogrzebu, czytać można wewnętrzną ich modlitwę i gotowość fiarowania się na świadectwo prawdy chrystusowéj. Takim jest obraz pierwszy. Drugi natchniony z objawionego widzenia siostry Emmerich jest, mojem pszynajmniéj zdaniem, ostatniem piętnem geniuszu jakiem umierający już artysta naznaczyć chciał wysokie swe pojęcie o sztuce. W jednéj komnacie widzę okno na wpół otwarte, przy niem stoją z boku i zdaje się obawiając, aby ich nie dostrzegł przechodzący orszak Piotr i Jan apostołowie; pod niem leży omdlała Magdalena; tuż klęczy w modlitwie bolesna Matka Chrystusowa, za nią kilka niewiast w żałości, daléj inni uczniowie idący do drugiéj komory. Jaka tam cichość panuje: jaki smutek ogarnął wszystkich serca i dusze! a poznasz od razu, że jeżeli w téj uroczystéj chwili zwątpienie mogło nadwątlić czyjąbądź wiarę, nie masz go w sercu Przenajświętszéj Matki. W kornéj modlitwie ufa Bogu i oto zaraz powstanie z miejsca swego, aby pójść do stóp krzyża i tam usłyszeć, że się spełniło co było naznaczonem przed wieki.

Anglia.

Londyn, 19. Maja. — Morning Post donosi, że baron Gross wyjeżdża na posadę swoją poselską do Chin.

— Jenerał Totleben oczekiwany jest w następnym tygodniu w Anglii.

Na posiedzeniu izby wyższéj w dniu 18. Maja zawiadomił lord kanclerz o zaręczynach księżniczki królewnéj z następcą tronu pruskiego, wnosząc o stósowne wyposażenie królewnéj. Wniosek przyjęto.

W izbie niższéj przedłożył lord Palmerston téj saméj treści wniosek co w izbie wyższéj orędzie królewskie, rozwodząc się nad szczęściem jakiego się spodziewać należy dla królewnéj z tego małżeństwa, dotykając, że i pod względem politycznym związek ten błogi na kraj wywrze skutek. — Po czem zapytuje się Wyse: czy można się spodziewać przedłożenia papierów tyczących się wojny perskiéj? Na to lord Palmerston: Mamy nadzieję, że niezadługo zamiana ratyfikacyi układu z Persyą zawartego nastąpi. Dopóki się to nie stanie, nie możem papierów przedłożyć.

Austrya.

Wiedeń, 18. Maja. — Odebrano tu wiadomość o raporcie pełnomocnika francuskiego w Jassach p. Talleyranda, niedawno wysłanym do Paryża, którego treść nie pod jednym względem jest nader ważną. P. Talleyrand wynurza swe zdanie w ten sposób, że wedle jego przekonania projekt unii nie znajduje wcale spółudziału w masie ludności, i że szczególniéj w Wołoszczyznie nawet większość bojarów nie jest nim przejęta. Raport ten zapewne nie będzie bez wpływu na politykę Francyi.

Azya.

Wedle najnowszéj w 19. Maja w Marsylii nadeszłéj poczty lewanckiéj, miano w Konstantynopolu 11. Maja wiadomości z Czerkasyi z dnia 19. Kwietnia, wedle któréj rozłożył się obozem bej Mehmed pod Sipsahar: Sefer basza miał 40,000 Naibów pod sobą, i Mehmed bej w skutek skupienia się rozmaitych szczepów mógł liczyć armią do 80,000 ludzi wynoszącą. — Do Semaptora donoszą z Konstantynopola: Listy z Czerkasyi nadeszłe głoszą, że przygotowania do walki między Rosyanami a Czerkasami na wielką skalę się dzieją, i że może w 3 tygodniach Rosyanie wystąpią energicznie ze swemi operacyami. — Podług tychże listów miało przyjść do starcia między 10,000 górali i kozakami nad Djambikowu, w którem po walce dwa dni trwającéj kozacy porażeni zostali i w rozsypkę puszczeni.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Maja. — Biuro statystyczne podaje za miesiąc Kwiecień r. b. ceny przecięciowe czterech głównych zbóż i ziemniaków po głównych targach prowincyi pruskich na pruskie srebrne grosze i szefle obliczone, a mianowicie w W. Ks. Poznańskiem: 1) Poznań: pszenica 72, żyto $44\frac{10}{12}$, jęczmień $40\frac{2}{12}$, owies $25\frac{11}{12}$, ziemniaki 14; — 2) Bydgoszcz: pszenica $70\frac{2}{12}$, żyto $46\frac{6}{12}$, jęczmień $35\frac{7}{12}$, owies $25\frac{11}{12}$, ziemniaki $16\frac{7}{12}$; — 3) Krotoszyn: pszenica $76\frac{10}{12}$, żyto $40\frac{7}{12}$, jęczmień $40\frac{5}{12}$, owies $25\frac{7}{12}$, ziemniaki $11\frac{6}{12}$; — 4) Wschowa: pszenica $84\frac{8}{12}$, żyto $40\frac{6}{12}$, jęczmień $39\frac{10}{12}$, owies 27, ziemniaki $12\frac{6}{12}$; — 5) Gniezno: pszenica $108\frac{10}{12}$, żyto $50\frac{1}{12}$, jęczmień $37\frac{11}{12}$, owies $31\frac{3}{12}$, ziemniaki $14\frac{6}{12}$; — 6) Rawicz: pszenica 87, żyto $42\frac{3}{12}$, jęczmień $39\frac{10}{12}$, owies 25, ziemniaki 12; — 7) Leszno: pszenica $86\frac{8}{12}$, żyto 42, jęczmień $42\frac{5}{12}$, owies $27\frac{3}{12}$, ziemniaki $12\frac{2}{12}$; — 8) Kempno: pszenica 80, żyto $43\frac{6}{12}$, jęczmień 40, owies 31, ziemniaki $9\frac{6}{12}$. — Ceny zaś przecięciowe po głównych targach monarchii pruskiéj były następujące: w 13 pruskich miastach na szefle i srebrne grosze obliczone: pszenica $84\frac{5}{12}$, żyto 48, jęczmień $42\frac{11}{12}$, owies $26\frac{5}{12}$, ziemniaki 18; w 8 poznańskich miastach: pszenica $83\frac{3}{12}$, żyto $43\frac{9}{12}$, jęczmień $39\frac{6}{12}$, owies $27\frac{4}{12}$, ziemniaki $12\frac{10}{12}$; w 5 brandeburskich miastach: pszenica 83, żyto $48\frac{6}{12}$, jęczmień $44\frac{5}{12}$, owies $24\frac{8}{12}$, ziemniaki 16; w 5 pomorskich miastach: pszenica $78\frac{10}{12}$, żyto $49\frac{11}{12}$, jęczmień $43\frac{8}{12}$, owies $27\frac{4}{12}$, ziemniaki $21\frac{8}{12}$; w 13 szląskich miastach: pszenica $78\frac{1}{12}$, żyto $43\frac{2}{12}$, jęczmień $39\frac{6}{12}$, owies $24\frac{4}{12}$, ziemniaki $13\frac{8}{12}$; w 8 saskich miastach: pszenica $81\frac{1}{12}$, żyto $54\frac{3}{12}$, jęczmień $49\frac{9}{12}$, owies 30, ziemniaki $20\frac{7}{12}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica $87\frac{3}{12}$, żyto $65\frac{1}{12}$, jęczmień $55\frac{11}{12}$, owies 36, ziemniaki $28\frac{6}{12}$; w 4 reńskich miastach: pszenica $99\frac{8}{12}$, żyto 27, jęczmień $63\frac{10}{12}$, owies $35\frac{10}{12}$, ziemniaki $31\frac{3}{12}$.

(Dodatek.)

Rozbiór chemiczny dwóch nowych zdrojów wody mineralnéj szczawnickiéj Jod i Brom zawierającéj

uskuteczniony przez *A. Alexandrowicza* Mag. farm. etc.

KRAKOW. 1857.

Znana skuteczność wód szczawnickich czyniła je szerokosłynnemi, a świeżo odkryte dwa źródła w temże miejscu są dobroczynnym i nieocenionym skarbem dla naszéj krainy; winniśmy wdzięczność szanownemu i wielce uzdolnionemu chemikowi p. Alexandrowiczowi za rozbiór tychże źródeł uskuteczniony z wielką skrupulatnością i dokładnością. Można śmiało rzec: jest to pierwsza i jedyna analiza wód krajowyck z umiejętnością i sumienną precyzyą dokonana. — Ten tylko ocenić potrafi jego pracę, kto zna dokładnie mozolny sposób chemicznego rozbioru, w celu determinowania jakości i ilości składowych. Woda zdroju Waleryi najpodobniejszą jest do wody emskiéj — téj ostatniéj analizę mamy z roku 1851 przez Dra R. Frseniusa. Różni się głównie od emskiéj tem, że nie posiada siarkanu sodu i potażu (w zdrojach Józefa i Magdaleny dawniéj analizowanych przez p. Torosiewicza znajduje się siarkan sodu), chlorku sodu ma dwa razy tyle, zaś daleko więcéj zawiera dwuwęglanu sodu 22,82, (Kesselbrunn 15,19, Kraenchen 14,83), także więcéj dwuwęglanu nied. żelaza 0,15, (Kesselbr. 0,02, Kraenchen 0,01) równie więcéj jodu i bromu, gdyż w emskiéj tylko ślad nieoznaczony ilością. Pięć źródeł szczawnickich, których pierwiastki dziś dokładnie znane i ocenione otwierają szerokie pole do działań lekarskich zastąpią wiele wód zagranicznych dokładnie, a nawet od niektórych wyższemi się okazują. — Powietrze czyste górskie i obfitość tychże źródeł są wielką także zaletą, gdy często przy zdrojach zagranicznych zaledwie dostaje się wodę z mułem. To im rokuje szczęsną i kwitnącą przyszłość, a w miarę zwiększonego uczęszczania administracya, która dziś stara się o uprzyjemnienie pobytu gościom, dołożyła jak wiemy, starania do amelioracyi i pomnożenia wszystkiego co potrzebnem jest dla wygody chorych. Czas.

Wiadomości literackie.

Poznań, 23. Maja. — »Przyrody i przemysłu« Rok II. wyszedł Nr. 21. i zawiera: O kometach (ciąg dalszy) przez Dra Urbańskiego. — Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i machiny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy), przez H. Cegielskiego. Popularny wykład fotografii z dodatkiem zastósowania jéj do rytownictwa (ciąg dalszy), skreślił Konrad Brandel i Jan Banzemer. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. — Protestacya Adama Wiślickiego.

Warszawa. — Nakładem księgarni J. Sirkina w Mohylewie, wyszło dwu tomowe dzieło, pod tytułem: »Nasze Dzieci«, przez autora »Kłopotów starego komendenta.«

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 23. Maja 1857.

Płody.

Zyto *) na Lipiec $40\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Październik 41 list., $40\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ pien.

Okowita **) na miejscu (bez beczki) $22\frac{5}{6}$ do $23\frac{1}{3}$, (z beczką) na bieżący miesiąc $23\frac{1}{4}$ pł. i list. 23 pien., na Czerwiec $22\frac{5}{6}$ pł., na Czerwiec Lipiec $23\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{6}$ pł. i list., 23 pł. i pien.

Ruch mały, po cenach zniżających się.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Maja.

Pszenica 48—84 tal.

Żyto $43\frac{1}{2}-44\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{2}-44\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $43\frac{1}{2}-44\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $43\frac{1}{2}-44\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $43\frac{1}{2}$ do $44\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{2}$ tal., na Maj $17-\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $16\frac{1}{2}-\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $16\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{5}{6}-\frac{7}{8}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{1}{2}-\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita $27\frac{3}{8}-\frac{1}{8}$ tal., na Maj $27\frac{7}{8}-\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $27\frac{5}{6}-\frac{1}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $27\frac{7}{8}-27\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $28\frac{3}{4}-28$ tal., na Sierpień Wrzesień $28\frac{7}{8}-\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $27\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $26\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 22. Maja.

Żyto 44 tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 44 tal., na Lipiec Sierpień 44 tal., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}-44\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październ. $14\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Maj Czerwiec $13\frac{1}{8}$ proc., na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{8}$ proc., na Lipiec Sierpień $12\frac{7}{8}$ tal.

Gdańsk, 22. Maja. — Według ostatnich wiadomości z Anglii, czas się ocieplił, a deszcze poprawiły stan ozimych zasiewów. Skutkiem tej zmiany targi zobojętniały, a lubo pszenice na lekkich i gliniastych gruntach nieco ucierpiały, spekulanci niechętnie wchodzili w interesa wymagając 1 do 2 szyl. na kwarterze zniżenia; lecz trzymający zboże w obec słabych i niknących zasobów spichrzowych, tudzież niepomyślnych doniesień o widokach zbiorów w Ameryce, zniżeniu temu niechętnie i wyjątkowo poddawali się, obstając przy ostatnich najniższych notowaniach.

W ciągu ośmiu dni przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	6964	316	2782	1552	—	46,626
z zagranicy	6345	18,740	10,436	1070	3096	2775

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne trzymały się od londyńskiego mocniéj.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu żadnéj niewidzimy zmiany. Toż samo i o francuskich targach możemy powiedzieć. W głównych zawsze portach ruch był większy i dążność ku podwyższeniu okazywała się.

Pod wpływem pięknéj pogody tudzież słabszych notowań w Anglii, giełda gdańska niebyła ożywioną a spekulanci po obecnych wysokich cenach w interesa wchodzić nie chcieli. Drobne tylko partyjki na miejscową odchodziły konsumcyę, a na większe partye tylko ze zniżeniem ceny można było zdecydować kupca. Zniżenie całotygodniowe notujemy 3 do 4 sgr. na szefiu. Żyto z największą odchodziło łatwością, a liczne polskie ładunki znajdowały odbyt gotowy. Żyto wagi niskiéj płacono stosunkowo 2 do 4 sgr. więcéj na szeflu od ciężkiego.

Sprzedano pszenicy 23,040, żyta 27,300, jęczmienia 5850, grochu 3930 szefli.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	85—89	2	20	—	3	3	6
»	90—91	2	23	4	3	5	—
»	91—93	3	10	—	3	26	8
Żyta	80—89	1	16	—	1	26	8
Jęczmienia	76—77	1	24	—	1	21	—
Grochu		1	18	2	1	27	—

Od trzech dni mamy gorąco, ale z silnym wschodnim wiatrem. O szkodach w zasiewach żytnich coraz głośniejsze skargi. Pszenica lepiéj się trzyma.

Toruń przebyło 92,160 szef. pszenicy, 24,720 żyta, 2760 siemienia lnianego. Cynku 273 cent. Belek sosnowych 7850.

Kursa zamian. — Londyn $198\frac{1}{2}$ Hamburg $44\frac{3}{4}$—45.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 23. Maja.

BAZAR: Laskowski z Brzezna, hr. Dąbska z Kołaczkowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Guttmann z Moguncyi, Schneider z Krefeld, Tannendorff z Altony, Lauffer z Lipska.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Hirsekorn, Wahnschaff i Strömer z Szczecina, Kuh i bar. Richthofen z Wrocławia, Żychliński z Brzostowni, Turno z Słopanowa. Rubb z Głogowa.

HOTEL DU NORD: Rożnowski z Arcugowa, Kościelski z Szamotuł, Drümmer z Bydgoszczy.

HOTEL PARYZKI: Voigt i Trautmann z Środy, Ullin z Sławoszewa, Modliński z Kaczanowa, Szymański z Pleszcwa, Heickerodt z Spławia, Błociszewski z Magnuszewic, Kozłowski z Węgierek, Kutzner z Lubiatowka.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ na wełnę w Poznaniu odbędzie się w dniach od 12. do 14. Czerwca r. b. Składanie wełny na starym Rynku z dniem 8. Czerwca rozpocząć się może, i od tego dnia wszystkie wagi wprowadzą się w ruch.

Asygnacye na miejsca do składania na Rynku, tudzież łaty do stawiania namiotów wydawane będą w wadze ratuszowéj.

Poznań, dnia 16. Maja 1857.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałością zmarłego Piotra Łabędzkiego kupca w Poznaniu, otworzono postępowanie spadkowo likwidacyjne.

Wzywamy przeto wszystkich wierzycieli spadku i legataryuszów, aby pretensye swoje do pozostałości, bądź że o takowe już proces się toczy lub nie, do dnia 1. Lipca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali.

Kto swoje zameldowanie piśmiennie złoży, powinien zarazem kopią takowego i ich annexów dołączyć.

Wierzyciele spadkowi i legataryusze, którzy swych należytości w czasie wspomnionym nie zameldują, z pretensyami swemi tak dalece wyłączeni zostaną. że względem zaspokojenia swojego tylko tego trzymać się mogą, co po całkowitém zaspokojeniu wszelkich w należytym czasie zameldowanych należytości z massy pozostałości pozostanie, z wyjątkiem wszystkich od czasu śmierci spadkodawcy ciągnionych użytków.

Ferowanie wyroku prekluzyjnego nastąpi podziałaniu sprawy w sessyi publicznéj na dzień 8. Lipca r. b. przed południem o godz. 8éj w sali audyencyjnéj wyznaczonym.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1857.

Królewski Sąd powiatowy wydział dla spraw cywilnych.

OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 25. na 26. Marca 1854. skradziono siostrom Annie i Emilii Charłocie Langenmayer w Berlinie 4% list zastawny Nr. 90./8226. Jeżewo powiatu Śremskiego na 100 Tal., od którego im kupony za czas od Św. Jana 1851. według ich doniesienia już dawniéj były zaginęły.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu Powszechnéj Ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. części I. wzywamy zarazem dzierzycieli tegoż listu zastawnego, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym, to jest do 17. Lutego 1860. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższego listu zastawnego rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 16. Maja 1857.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE
Magistratu miasta Kalisza.

W mieście Kaliszu, Królestwie Polskiém odbędzie się na dniu 19./31. Maja r. b. i dwóch dniach następnych, targ na wełnę. Deputacya jarmarczna na trzy dni przed rozpoczęciem targu rozpocznie czynności swe i wagi i pomosty w tym samym czasie już urządzone będą.

Interessenci odbiorą ceduły wagowe, a od przeważenia centnara wełny po 100 funt. zapłacą 10 pol. gr. czyli 5 kopiejek. Wełna przywieziona na targ opatrzoną być musi świadectwem władzy policyjnéj miejsca, z którego pochodzi, na stemplu $7\frac{1}{2}$ kopiejek.

Wańtuchów nie należy łatać, ani szyć na zewnętrznéj stronie.

Handel na wełnę odbywa się na centnary 132 funtowe w których 4 kamienie po 33 funtów brutto z wańtuchem są liczone.

Aukcya win.

W środę dnia 27. Maja r. b. przed południem od godz. 9. sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. i Butelskiéj Nr. 18.

300 butelek wina węgierskiego i
300 „ „ czerwonego

a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Homöopatyczne domowe i podróżne apteki.

Niniejszém mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż tutaj w méj homöopatycznéj pracowni przy placu Blüchera Nr. 3. każę robić domowe i podróżne apteki rozmaitéj wielkości i sprzedaję takowe po następujących cenach:

12 do 120 lekarstw obejmujące:

1) w pojedyńczém pudełku od 1 Tal. 15 Sgr. do 10 Tal. 15 Sgr.;
2) w polityrowanych pudełkach z zamkiem od 2 Tal. 25 Sgr. do 11 Tal.;
3) w ozdobném pudełku z aksamitem od 3 Tal. do 17 Tal.;
4) kieszonkowe apteki w ozdobném pudełku od 1 Tal. 20 Sgr. do 9 Tal. 15 Sgr.

Większe urządzenia z essencyami oryginalnemi, rozcieczami i nacieraniami wykonane będą punktualnie na zamówienia przy oznaczeniu formy i wielkości.

Essencya pokrzepiająca
przedstawiająca serwatkę,

w butelkach na 24 dozy, po $\frac{1}{2}$ kwarty, butelka 6 Sgr. — Sprzedającym z drugiéj ręki zapewnia się 10% rabatu.

Sztuczne wody salcerskie, mineralne, soda i musująca lemoniada własnéj fabryki.

Soda i salcerska 100 butelek 9 Tal.
Lemoniada 100 butelek $13\frac{1}{3}$ Tal.

Butelki przyjmują się napowrót po cenie 1 Sgr. Za opakowanie obrachują się tylko należytości wykładu. Wrocław w Maju 1857.

C. Unger, właściciel apteki pod Murzynami.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 4.

Wieś półtory mili od ***Warszawy*** położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya téj gazety.

Kandel A. Kluga

przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.
poleca skład ***angielskich siodeł***, uździenic, trenzli, wytoków, czapraków filcowych i sukiennych, der, angielskich i staneitskich biczy i biczyków, harapników, wędzideł, ostróg wszelkiego rodzaju z stali i nowego srebra, kuferki podręczne i do podróży, torebki do pieniędzy i wielkie do podróży potrzebne przedmioty w największym doborze i o ile być może w najtańszych cenach.

4. Deszczochrony i parasoliki nowe robi, poszywa i reparuje jak najlepiéj i najmodniéj. **4.**
4. ***A. Apolant***, Wodna ulica Nr. **4.**

Medal złoty 1845. — **Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,** — Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera***, na przeciw zegaru pocztowego.

Tapety w najnowszym guście

poleca po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Nathan Charig w Poznaniu.

Próby przesyłam zamiejscowym franco.

DRELICHY I PŁOTNA NA WAŃTUCHY

ważące do 65 funtów, poleca w cenach najumiarkowańszych

Antoni Schmidt.

Knikiery i En tout cas

po cenach **najumiarkowańszych** poleca ***S. Tucholski***, Wilhelmowska ulica 10.

W pomieszkaniu na Wrocławskiéj ulicy Nr. 24. do pozostałości grawera Jana Schier należącego, znajduje się wiele naczyń potłuczonych z porcelany, fajansu i szkła, które do reparacyi zmarłemu oddane były. Wzywam właścicieli ażeby w przeciągu 4 tygodni takowe odebrali, w razie przeciwnym zostaną na własność do pozostałości spieniężone. Poznań, dnia 13. Maja 1857.

Mędrzecki.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber***, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, ciepłe i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszéj Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję, że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wzwyż wymienione.

Rudolf Rabsilber,

Wapno mularskie
Obłamki wapna
Wapno do mierzwienia z pieców w Gogolinie i Gorazdzu

podaje do sprzedaży w najlepszych gatunkach i po cenach jak najniższych

Kantor sprzedaży wapna w Poznaniu
A. Krzyżanowski. Rudolf Rabsilber.
Teodor Baarth.

Pierwszą nadsełkę świeżego ***prawdziwego angielsk. Patent. Portl. Cementu*** otrzymał i poleca tanio

Rudolf Rabsilber, spedytor.

Swieżego
prawdziwego patent. portl. cementu

przedaje wielką beczkę po $5\frac{1}{4}$ Tal.

Adolf Asch,
Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Rüdersdorfskiego wapna kamiennego

świeżo palonego, zawsze dostać można w beczkach i bez beczek u

Fryderyka Boldina w Śremie,

Wodna ulica 24. na drugiém piętrze jest, na czas wełnianego jarmarku, obszerna umeblowana stancya z dwiema oknami do wynajęcia; po tym czasie jest téż stancya miesięcznie do wynajęcia.

Wody mineralne naturalne

świeżo u źródeł czerpane polecam w najrozmaitszych gatunkach.

J. Jagielski,
Apteka pod białym orłem, w rynku Nr. 41.

Wystawa zwierząt
w Szczecinie.

Na wystawie prowincyalnéj pomorskiéj zwierząt tucznych w Szczecinie zakupiłem niektóre a mianowicie

3 szkockie $2\frac{1}{2}$ letnie juńce, wychodowane przez pana nadamtmana Koppe w Kienitz w łęgu nadodrzańskim, tuczone na sposób angielski i w skutek tego nader spaśne. Właścicielowi ich przyznano nagrodę, srebrny puhar.

W niedzielę d. 31. b. m. będą bite i mięso z nich sprzedawać będę w składzie moim przy ulicy Zamkowéj pod Nr. 5.

Uwaga. Znawcy mogą je oglądać w mojéj posiadłości na Św. Wojciechu pod Nr. 47.

Filip Weitz jun.

TIVOLI
na
MIASTECZKU

wraz z ogrodem publicznym, poleca się szanownéj publiczności.

W URBANOWIE

w niedzielę dnia 24. Maja nowo utworzona kapela wyda

Wielki koncert Wrocławski

pod dyrek. **W. Nikińskiego.**

Na zakończenie **Wielkie Potpourri** przez Józefa Gungl'a.

Początek w pół do piątéj po południu.
Po koncercie zabawa ogrodowa tańcująca.

F. Schur.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 22. Maja 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	94	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{8}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$94\frac{1}{4}$